97

GAZETY
Unikalna kolekcja z II wojny światowej
WOJENNE

Losy Armii Polskiej na Zachodzie

Życie codzienne
Proces „Szesnastu"

Świadkowie mówią
Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska
Losy Armii Polskiej w ZSRR

Postacie
Mikołajczyk





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości
„Skrzydła" - 15-31 października 1945

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Losy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

Dla polskiego rządu na obczyźnie ostatnie miesiące wojny i pierwsze chwile kapitulacji Niemiec nabrzmiały wątpliwościami co do przyszłych losów Polski i co do stosunku mocarstw świata do narzucanych jej przez ZSRR przemian...

Dnia 21 kwietnia 1945 r. Rząd Polski w Londynie wydał oświadczenie, w którym pisał: „Wśród zagadnień, wymagających rozstrzygnięcia w ramach organizacji pokojowej Europy, jednym z najważniejszych jest ułożenie dobrych stosunków sąsiedzkich między Polską a Rosją. Rząd polski w pełnym zrozumieniu tej konieczności ponawia swą gotowość rozważania z rządem sowieckim istniejących spraw spornych i zdecydowany jest zawrzeć z ZSRR układ, gwarantujący bezpieczeństwo obu państw oraz ściśle współpracować z nimi w ramach ogólnej międzynarodowej organizacji bezpieczeństwa". Stalin pominął milczeniem to oświadczenie. Dla niego rząd polski na obczyźnie nie miał już żadnego znaczenia, gdyż nie kwapił się on uznać „polityki faktów dokonanych", reprezentowanej przez ZSRR. Jak na ironię, tego samego dnia w Moskwie podpisał on z przedstawicielami Tymczasowego Rządu Jedności Narodu z Warszawy układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej na okres 20 lat. Dokument ten uzależniał Polskę od ZSRR i umacniał obecność Armii Czerwonej na jej terytorium. W tym samym czasie przywódca radziecki dokonywał wszelkich starań, aby sojusznicy uznali uzależniony od niego rząd polski w Warszawie. Przywódcom Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, którzy liczyli na udział Związku Radzieckiego w rozgromieniu Japonii, utrzymywanie i uznawanie rządu polskiego w Londynie zaczynało stawać solą w oku. Pierwszym na to dowodem był brak polskiego przedstawiciela na rozpoczętej 25 kwietnia 1945 r. w San Francisco konferencji Narodów Zjednoczonych - po prostu nie został on zaproszony.

Polskie jednostki na Zachodzie

Pomimo perturbacji politycznych w końcowej fazie wojny, na frontach Europy Zachodniej w składzie alianckich armii walczyły: we Włoszech - polski 2 Korpus; na terenie Niemiec - polska 1 Dywizja Pancerna, a w ramach operacji powietrznych

▲ 12 maja 1945 r. Gen. Bór-Komorowski w rozmowie z brytyjskim oficerem.
(zbiory Z. Wawer)

▼ Ankona, 29 października 1945 r. Gen. Anders na zawodach sportowych.
(zbiory Z. Wawer)





i morskich - Polskie Siły Powietrzne i Marynarka Wojenna. 1 maja 1945 r. Polskie Siły Zbrojne liczyły łącznie 194 500 żołnierzy zgrupowanych w wojskach lądowych, lotnictwie i marynarce wojennej.

Włochy i Środkowy Wschód

Dowódcy stacjonującego we Włoszech polskiego 2 Korpusu w składzie: 3 Dywizja Strzelców Karpackich, 5 Kresowa Dywizja Piechoty, 2 Warszawska Brygada Pancerna, 16 Pomorska Brygada Piechoty, 7 Dywizja Piechoty (Zapasowa), 2 Armijna Grupa Artylerii oraz liczne jednostki służb i broni podlegały również znajdujące się na Środkowym Wschodzie oddziały polskie z największą jednostką, jaką była 14 Samodzielna Wielkopolska Brygada Pancerna.

W Wielkiej Brytanii

W skład I Korpusu w Wielkiej Brytanii wchodziły: 4 Dywizja Piechoty oraz 16 Samodzielna Brygada Pancerna, jednostki broni i służb Korpusu, a także Jednostki Wojska w Wielkiej Brytanii. Na Wyspach Brytyjskich rozlokowane były również liczne wojskowe instytucje centralne, polskie szpitale wojskowe, centra wyszkolenia i szkoły wojskowe, a także 1 Samodzielna Brygada Spadochronowa wyznaczona przez sprzymierzonych do okupacji Niemiec. 1 Dywizja Pancerna gen. Maczka znajdowała się już na terenie III Rzeszy.

1 maja 1945 r. Polskie Siły Zbrojne liczyły łącznie 194 500 żołnierzy.

Perspektywy na przyszłość

W związku ze skomplikowaną sytuacją polityczną, 2 maja 1945 r. w Londynie odbyła się narada sztabowa wyższych dowódców PSZ. W trzy dni później na posiedzeniu Komitetu Obrony Państwa - organu doradczego prezydenta Raczkiewicza - przedstawiono zamiary połączenia wszystkich oddziałów polskich pod jednym dowództwem oraz zmobilizowania wszystkich mężczyzn wywiezionych przez okupanta do III Rzeszy.

W tym czasie na posiedzeniu Krajowej Rady Narodowej w Warszawie premier Rządu Tymczasowego Edward Osóbka Morawski powiedział: „Ojczyźnie drogi i bliski jest każdy wartościowy wysiłek naszych żołnierzy i naszych rodaków, wysiłek, który należy złączyć i ukazać w pełni wielkość naszego bohaterskiego narodu"... Równocześnie zwrócił się on do wszystkich oficerów i szeregowych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie z apelem o powrót do kraju. Już wtedy planowano w Warszawie, aby przy Radzie Kontroli w Niemczech znalazła się polska misja wojskowa, która zajęłaby się sprawami repatriacji wszystkich obywateli polskich, którzy znaleźli się na obszarach zajętych przez wojska sprzymierzonych.

Uprzedzając te plany, pełniący obowiązki Naczelnego Wodza gen. Anders spotkał się 10 maja 1945 r. z naczelnym dowódcą sił sprzymierzonych w Europie, gen. Eisenhowerem, któremu przekazał memoriał w sprawie opieki nad tysiącami Polaków znajdujących się na terenie Niemiec. Gen. Anders sugerował przerzucenie na teren Rzeszy wszystkich polskich jednostek i włączenie ich w skład alianckich wojsk okupacyjnych. Zagadnienie to poruszone było również w trakcie spotkań z przedstawicielami dowództwa brytyjskiego. Rozmowy te nie przyniosły w pełni oczekiwanego rezultatu, gdyż sprzymierzeni obawiali się, że zgrupowanie całości





◄ **Marszałek Armii Brytyjskiej Alexander w rozmowie z generałem Andersem. Obecność oddziałów polskiego 2 Korpusu na terenie Włoch stawała się - wobec presji Moskwy - niewygodna dla aliantów.**
(zbiory Z. Wawer)

◄ **Szkolenie techniczne żołnierzy polskiego 2 Korpusu na terenie Włoch.**
(zbiory Z. Wawer)



◀ Grudzień 1945 r. Pobyt dowódcy 2 Korpusu gen. Władysława Andersa wśród dzieci i cywilów stacjonujących w obozach 2 Korpusu na terenie Włoch. Pod koniec 1945 r. było już jasne, że powrót do takiej Polski, jaką wyobrażali sobie żołnierze Andersa, będzie niemożliwy.

(zbiory Z. Wawer)

Polskich Sił Zbrojnych na terenie Niemiec doprowadzić mogłoby do otwartego konfliktu ze Związkiem Radzieckim. Ostatecznie dowództwo 21 Grupy Armii włączyło w skład wojsk okupacyjnych jedynie polską 1 Dywizję Pancerną oraz 1 Samodzielną Brygadę Spadochronową.

Czy wiesz, że...

Gen. Anders. przytacza następujący fragment listu wysłanego do Włoch przez żołnierza 2 Korpusu, który zdecydował się na powrót do Polski: „W Cervinara było nam bardzo dobrze. Jechaliśmy do Polski bardzo dobrze. Przyjechaliśmy bardzo dobrze. W Polsce jest bardzo dobrze. Dobrze mi tak".

Ostanie nadzieje

Pomimo dochodzących sygnałów o możliwości cofnięcia uznania rządowi polskiemu w Londynie, jego przedstawiciele uważali, że sprawa polska nie została jeszcze przegrana. Za dobry sygnał przyjęli więc przemówienie premiera Churchilla do narodu brytyjskiego z 13 maja 1945 r., w którym powiedział on między innymi: „Na lądzie Europy musimy jeszcze zapewnić, by proste szlachetne cele, dla których weszliśmy w wojnę nie zostały porzucone i zapomniane w nadchodzących miesiącach, oraz by słowa: wolność, demokracja i wyzwolenie nie zostały wyzute ze swego istotnego znaczenia. Na niewiele by się zdało ukaranie hitlerowców za ich zbrodnie, jeśliby w Europie nie zapanowało prawo i sprawiedliwość oraz jeśliby miejsce najeźdźców niemieckich zajęły rządy totalne i policyjne"...

Dla Stalina były to tylko puste słowa, z którymi nie zamierzał się liczyć. Świadczyć może o tym udzielona w tydzień później odpowiedź radzieckiego dyktatora na zapytanie korespondenta „Times'a" w Moskwie w sprawie aresztowania 16 przywódców polskiego państwa podziemnego.



▼ Gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko, który w 1940 r. stał na czele Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich w Narwiku. dowodził w 2 Korpusie 5 Kresową dywizją Piechoty, a od czerwca 1943 roku) zastępcą dowódcy Polskiej Armii na Wschodzie i 2 Korpusu. Od 1946 r. osiedli się na stałe w Wielkiej Brytanii.

(zbiory prywatne)



▼ W skład 2 Korpusu wchodziły także oddziały pancerne - m.in. 2 Warszawska Dywizja Pancerna.

(zbiory Z. Wawer)



▲ **„Czarne berety" - Polki w szeregach 2 Korpusu - rysunek braci Haar z 1945 r.** *(zbiory prywatne)*

▶ **„Ochotniczka" - pismo PSK, które ukazywało się na terenie Włoch.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Polscy żołnierze pod włoskim słońcem w oczekiwaniu na hipotetyczną zmianę sytuacji politycznej.** *(zbiory prywatne)*

W piśmie wysłanym do „Times'a" Stalin napisał: „Tych panów aresztowano na zasadzie prawa zabezpieczającego tyły Armii Czerwonej, które jest analogiczne do brytyjskiego prawa o obronie państwa. Aresztowania przeprowadziły sowieckie władze wojskowe z zgodzie z porozumieniem między polskim rządem a sowieckim dowództwem wojskowym". Fakty te dobitnie świadczyły, że przywódca ZSRR za nic ma wszelkie obowiązujące w Europie zasady poszanowania prawa. Brak zdecydowanej reakcji aliantów zapowiadał rychłe uznanie tymczasowego rządu w Warszawie.

Komorowski Wodzem Naczelnym

W końcu maja gen. Anders przestał pełnić obowiązki Naczelnego Wodza, przekazując ten urząd uwolnionemu z niewoli niemieckiej gen. Tadeuszowi Bór-Komorowskiemu. Dzięki temu gen. Anders mógł powrócić do Włoch na stanowisko dowódcy 2 Korpusu.

18 czerwca 1945 r. Rząd Tymczasowy przekazał rządom czterech mocarstw deklarację w sprawie powołania polskiej misji wojskowej na terenie Niemiec. Rozpoczęto wtedy pierwsze prace, mające na celu powrót Wojska Polskiego do Kraju.

Wobec częściowej demobilizacji armii alianckich, z dniem 28 czerwca 1945 r. prezydent Władysław Raczkiewicz zarządził „częściową mobilizację osób, które rozpoczęły pełnić służbę wojskową przed dniem 1 stycznia 1944 r., a które przed dniem 1 września 1939 r. miały stałe miejsce zamieszkania poza granicami Państwa". Następnego dnia w orędziu do Narodu prezydent napisał: „Na wszystkich frontach w tej wojnie, na lądzie, na morzu i w powietrzu obficie płynęła krew polska w obronie wolności. Dla niej poświęciliśmy najcenniejsze swe dobro, dla niej złożyliśmy największe w naszych dziejach ofiary z życia i mienia. Dziś, gdy walka Narodów Zjednoczonych z agresją niemiecką została zwycięsko zakończona, Ojczyzna nasza, niestety, nie odzyskała jeszcze prawdziwej wolności"... Tego samego dnia Naczelny Wódz wydał tajny rozkaz, który zobowiązywał wszystkich dowódców do pełnej lojalności wobec prezydenta RP jako jedynego prawowitego przedstawiciela władzy. Generał Bór-Komorowski zakazał również wszelkich kontaktów z przedstawicielami rządu warszawskiego, którzy dążyli do rozbicia jedności Polskich Sił Zbrojnych.





Generał Bór-Komorowski zakazał również wszelkich kontaktów z przedstawicielami rządu warszawskiego.

Apogeum rozwoju i demobilizacja

1 lipca stan liczebny Wojska Polskiego wzrósł do 228 000, ale było to już apogeum jego rozwoju. W związku z zarządzeniem prezydenta z 28 czerwca 1945 r., w pierwszej połowie lipca w ramach Sztabu Naczelnego Wodza utworzono Oddział Demobilizacyjny, który miał zająć się opracowaniem planów zwolnienia z wojska żołnierzy pochodzących z emigracji. Grupa żołnierzy oraz ochotników objętych demobilizacją otrzymała na początku sierpnia deklaracje, które mieli złożyć do 1 października. Sama procedura demobilizacyjna została oparta na wzorach brytyjskich. W sumie do listopada 1945 r. chęć odejścia z wojska zgłosiło ponad 5 100 żołnierzy pochodzących z emigracji.

5 lipca 1945 r. mocarstwa zachodnie uznały za pełnoprawnego reprezentanta narodu polskiego Tymczasowy Rząd Jedności







Narodu z premierem Osóbką Morawskim i wicepremierem Mikołajczykiem na czele, wycofując równocześnie uznanie dla Rządu Polskiego w Londynie. Od tego momentu zawieszono również program polskiego radia w Londynie. Ostatnia audycja została nadana 5 lipca o godzinie 23.05.

W obliczu historii

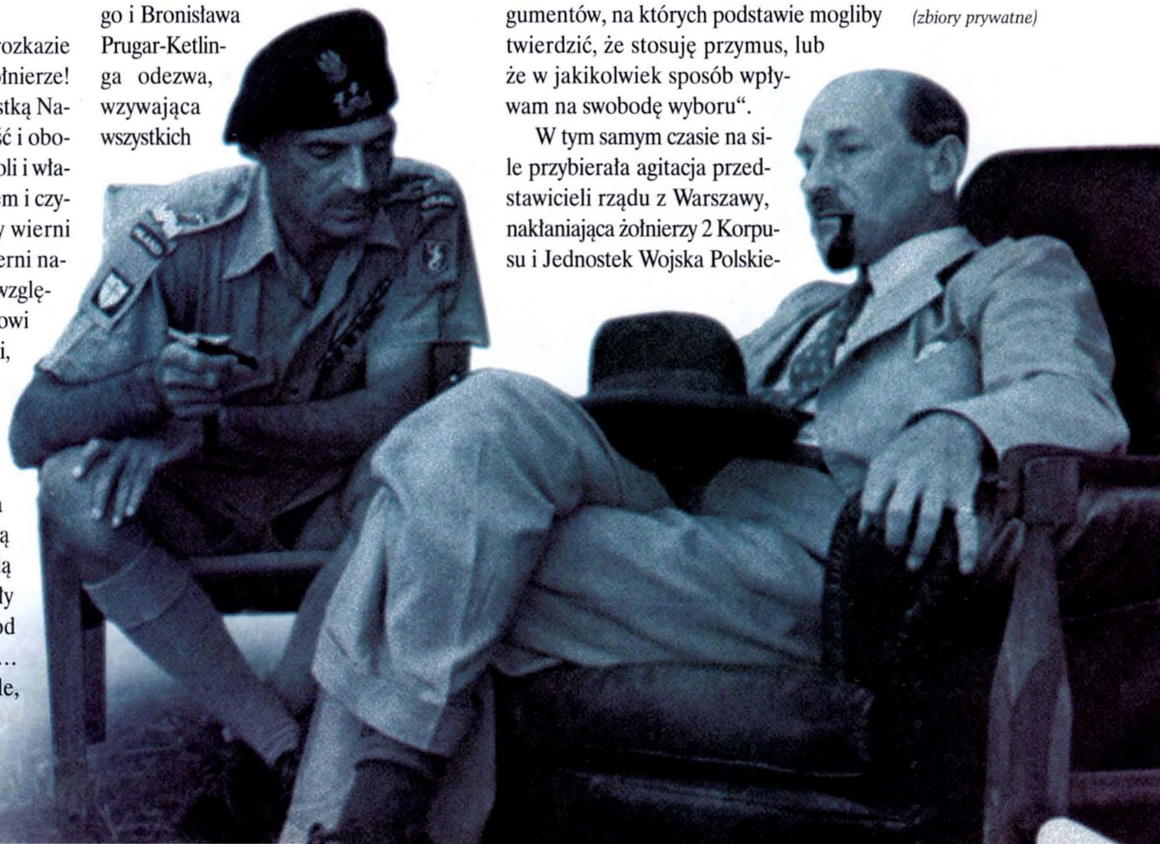
Następnego dnia gen. Anders w rozkazie wydanym do 2 Korpusu pisał: „Żołnierze! Zostaliśmy w tej chwili jedyną cząstką Narodu Polskiego, która ma możność i obowiązek głośnego wyrażania swej woli i właśnie dlatego trzeba, abyśmy słowem i czynem dziś stwierdzili, że jesteśmy wierni naszej przysiędze żołnierskiej, wierni naszym obywatelskim obowiązkom względem Ojczyzny, wierni testamentowi naszych poległych towarzyszy broni, którzy bili się i umierali w imię Polski niepodległej, całej i naprawdę wolnej.

Ta historyczna rola, jaka przypadła Wojsku Polskiemu na obczyźnie, jest oczywiście solą w oku naszych nieprzyjaciół. Będą się oni starali zniszczyć nasze Siły Zbrojne. Wszyscy będziemy pod ostrzałem ich podstępnej agitacji... Ta robota będzie ułatwiona o tyle, że po cofnięciu uznania legalnemu rządowi RP władze polskie pozbawione zostały instrumentów uświadamiających, choćby w postaci audycji radiowych z Londynu"...

7 lipca 1945 r. w prasie emigracyjnej ukazała się podpisana przez gen. MieczysławaBorutę-Spiechowicza, Gustawa Paszkiewicza, Izydora Modelskiego i Bronisława Prugar-Ketlinga odezwa, wzywająca wszystkich żołnierzy do powrotu do Polski. W Londynie krytykowano ten apel, prosząc wszystkich żołnierzy o pozostanie w oddziałach do momentu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji z dowództwem alianckim.

Dalsza rozbudowa Polskich Sił Zbrojnych była zagrożona. „13 lipca jechałem do Caserty - wspominał gen. Anders - na rozmowę z marszałkiem Alexandrem, który tymczasem miał w *War Offfice* omówić szereg spraw dotyczących bezpośrednio 2 Korpusu, a zwłaszcza powiększenie jego stanów w związku z napływem ochotników z Francji i Niemiec. W drodze myślałem, jakie dalsze złe wiadomości czekają mnie na tej naradzie. [...] Na wstępie zapytałem, czy marszałek ma dla mnie wiadomości z Londynu w sprawach 2 Korpusu. Marszałek Alexander nie lubił ani ukrywać prawdy, ani jej łagodzić. Jasno przedstawił sytuację: „Po przeprowadzeniu rozmów z szefem sztabu Imperialnego [...] nie ma mowy o podniesieniu stanu 2 Korpusu". Brytyjski dowódca był także pewny, że część żołnierzy polskiego korpusu zechce powrócić do Polski. Odpowiadając na to gen. Anders stwierdził: „Wszyscy, którzy będą chcieli powrócić do Polski, będą korzystali z zupełnej swobody wyboru. Muszą jednak zostać zdemobilizowani i przekazani władzom brytyjskim lub sojuszniczym do obozów repatriacyjnych, gdzie nie chciałbym mieć z nimi nic do czynienia, a zwłaszcza nie mogę być odpowiedzialny za ich przyszłe losy. Nie chcę dać do rąk Sowietom lub rządowi warszawskiemu jakichkolwiek argumentów, na których podstawie mogliby twierdzić, że stosuję przymus, lub że w jakikolwiek sposób wpływam na swobodę wyboru".

W tym samym czasie na sile przybierała agitacja przedstawicieli rządu z Warszawy, nakłaniająca żołnierzy 2 Korpusu i Jednostek Wojska Polskie-



◀ **15 sierpnia 1945 r. Marszałek brytyjski Alexander i gen. Anders przyjmują na wozie pancernym defiladę oddziałów.**
(zbiory Z. Wawer)

◀ **Inspektorka Główna Pomocniczej Służby Kobiet Bronisława Wysłouchowa. Punkt nr 2 zasad ideowych tej organizacji brzmiał: „Ochotniczka PSK jest żołnierzem służby czynnej. Jako żołnierz Armii Polskiej bierze udział w wojnie przeciwko barbarzyństwu o wolność Ojczyzny i pełne prawa człowieka".**
(zbiory prywatne)

▼ **2 września 1944 r. Gen. Władysław Anders w rozmowie z wicepremierem brytyjskim Clementem Atlee.**
(zbiory prywatne)



▲ **Prawosławny biskup polowy Sawa (z prawej) oraz prawosławny kapelan 2 Korpusu Wsiewołod Jaśków wśród żołnierzy 15 Pułku Ułanów na cmentarzu w Loreto.**
(zbiory prywatne)

▼ **Luty 1945 r. Gen. Anders udaje się na spotkanie z Churchillem.**
(zbiory prywatne)



go na Środkowym Wschodzie do powrotu do Kraju. „Propaganda komunistyczna, której pomagają niekiedy sprzymierzeni stara się zwabić naiwnych obietnicami, że stosunki w Polsce są „demokratyczne". W pierwszym okresie agitacja ta nie odniosła większych rezultatów. W dziejach 15 pułku ułanów Poznańskich napisano: „Agitacja specjalnych komórek komunistycznych w Aleksandrii nie odnosi skutku. Politycznie żołnierz jest uświadomiony dobrze i komunistom nie wierzy. Trochę słabszych i wątpiących, wyłącznie spośród najnowszych uzupełnień z pułkiem niezżytych, decyduje się na powrót. Jest ich w pułku zaledwie siedemnastu. Morale pułku pozostaje bardzo wysokie". Początkowo we wszystkich jednostkach 2 Korpusu na powrót do Kraju zgłaszali się przeważnie żołnierze, którzy do Polskich Sił Zbrojnych zostali wcieleni w czasie ostatnich uzupełnień. Większość z nich stanowili Polacy - byli jeńcy z armii niemieckiej, którzy na ochotnika zgłosili się do Wojska Polskiego.

Los Polskich Sił Zbrojnych został już przesądzony.

23 lipca 1945 r. w imieniu dowództwa brytyjskiego gen. Frederic Morgan poinformował dowódcę 2 Korpusu: „Wobec uznania przez rząd Jej Królewskiej Mości rządu warszawskiego, nie zezwala się na dalsze rekrutowanie do szeregów 2 Korpusu polskiego i nie będzie się tworzyło żadnych dalszych wielkich jednostek ani oddziałów, dopóki nie zostaną powzięte jakieś decyzje ze strony władz wojskowych". Tym samym dalszy los Polskich Sił Zbrojnych został już przesądzony.

W kilkanaście dni później gen. Anders udał się do Londynu na naradę dowódców wielkich jednostek. Tam dowiedział się, że sprzymierzeni przestali uznawać za zwierzchnika Wojska Polskiego prezydenta Raczkiewicza oraz Naczelnego Wodza gen. Bora-Komorowskiego. Obecni na posiedzeniu polscy dowódcy przekazali rządowi brytyjskiemu oświadczenie, w którym mówiono: „Polskie Siły Zbrojne, związane umowami z siłami Jej Królewskiej Mości i braterstwem broni w ciągu przeszło pięciu lat wojny, podlegają w myśl konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zwierzchnictwu Prezydenta Rzeczypospolitej, swego konstytucyjnego zwierzchnika, z którym wiąże je przysięga i wierność żołnierska... Chociaż w obecnych warunkach strona brytyjska nie uznaje tego stanu rzeczy, Polskie Siły Zbrojne liczą na dalsze traktowanie Prezydenta Rzeczypospolitej z szacunkiem i godnie".

Ostatnia defilada

15 sierpnia 1945 r., w dniu Święta Żołnierza odbyła się we Włoszech ostatnia wielka defilada 2 Korpusu. Uroczystości odbywały się w Ankonie i Loreto. Honorowym gościem polskiego korpusu był marszałek Alexander, który wraz z gen. Andersem przyjął defiladę utworzonej 8 czerwca 1945 r. 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej dowodzonej przez gen. Bronisława Rakowskiego. Defilada wypadła znakomicie. Polscy pancerniacy pokazali świetne „opanowanie sprzętu w trudnej dyscyplinie marszowej wielkiej jednostki pancernej". Było to również pożegnanie brytyjskiego dowódcy z Polakami przed jego wyjazdem do Kanady. W pożegnalnym liście do gen. Andersa marszałek Alexander napisał: „powiedziałem któregoś wieczoru podczas pobytu: przyjaźń zawarta



na polach bitewnych jest najbardziej szczera i trwała, mając za podłoże prawdę i zaufanie chyba w najsilniejszym stopniu". Jakże ta wypowiedź różniła się od treści noty wręczonej 24 sierpnia 1945 r. ambasadorowi Raczyńskiemu przez podsekretarza stanu *Foreign Office* Sargenta, w której czytamy „panowie Prezydent Raczkiewicz i gen. Bór-Komorowski nie sprawują już żadnej władzy nad Polskimi Siłami Zbrojnymi, które są pod dowództwem brytyjskim"... W trzy tygodnie później gen. Bór-Komorowski przesłał do prezydenta Raczkiewi-





cza list, w którym zrezygnował z dalszego pełnienia funkcji Naczelnego Wodza, pisząc: „Sprawowanie przeze mnie obowiązków Naczelnego Wodza jest coraz bardziej utrudnione, a upieranie się przy powyższym stanowisku mogłoby w konsekwencji doprowadzić do nieuznawania sztabu Naczelnego Wodza i podporządkowania poszczególnych części Sił Zbrojnych i jednostek bezpośrednio wojskowym władzom brytyjskim"... 21 września 1945 r. Naczelny Wódz przekazał wszystkie swoje prerogatywy szefowi Sztabu Głównego gen. Stanisławowi Kopańskiemu, który w liście skierowanym do gen. Andersa napisał: „Byłem, jestem i będę bez zastrzeżeń lojalny w stosunku do naszych prawowitych władz (Prezydenta, Naczelnego Wodza, Rządu). Władze te będą dla mnie wykładnikiem polskiej racji stanu i będę im posłuszny w swych poczynaniach natury polityczno-wojskowej. Nie mogę jednak pozwalać sobie na żadne ujawnianie tej zależności. Będę otrzymywał zlecenia z *War Office*, które, oparte na racji stanu brytyjskiej, niejednokrotnie będą mogły być sprzeczne z wytycznymi naszych władz, wynikającymi z polskiej racji stanu, lub moim własnym zdaniem jako polskiego generała. Zważywszy to wszystko, w warunkach tak ciężkich pod względem politycznym i wewnętrznego życia wojska, zwracam się do Pana Generała o pomoc i wsparcie z pełnym zrozumieniem potrzeby stałego i zgodnego wysiłku. W Panu Generale widzę bowiem nie tylko dowódcę połowy stanu liczebnego naszych sił zbrojnych, [...] lecz również jednego z obrońców naszej sprawy poza Krajem".

Generał Anders przyjął propozycję współpracy z gen. Kopańskim i w swoich przemówieniach do żołnierzy niejednokrotnie mówił między innymi: „Dopóki Polska nie jest wolna, słownik żołnierski nie może znać wyrazu demobilizacja".

W pierwszym okresie przeciwdziałanie propagandzie radzieckiej przyniosło pewne efekty, gdyż na powrót do Kraju zgłosiło się tylko kilka tysięcy żołnierzy. W sumie do końca 1945 r. z 2 Korpusu do Polski powróciło tylko ok. 12300 żołnierzy.

Dni plebiscytu

21 września 1945 r. brytyjskie władze wojskowe zorganizowały w jednostkach polskich plebiscyt dotyczący powrotu do Polski. Wydarzenie to spowodowało, że na przykład w 4 Dywizji Piechoty w Wielkiej Brytanii stany zmniejszyły się o 40%. W pierwszej kolejności na powrót do Ojczyzny zgłaszali się żołnierze, którzy pochodzili z armii niemieckiej i zostali wcieleni do Wojska Polskiego dopiero wiosną 1945 r.

Gdy spadła maska...

Jeszcze w początkach września Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej omawiał na swym posiedzeniu sprawę powrotu z Zachodu polskich jednostek wojskowych. W wytycznych dla rządu sugerowano powołanie dowódcy Armii Polskiej na Zachodzie w osobie gen. Karola Świerczewskiego. Mianowanie byłego gen. Armii Czerwonej dowódcą Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie wywołało oburzenie wśród brytyjskich polityków, którzy nie wyrazili zgody na przyjazd Świerczewskiego do Anglii. Posunięcia Moskwy stopniowo rozwiewały jakiekolwiek wątpliwości co do intencji Stalina, a rozwój sytuacji politycznej w Europie sprawił, że w miarę upływu czasu coraz trudniej było zachować niezawisłość Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie.

◄ San Benedetto (Włochy), 17 lipca 1945 roku. Przysięga nowych rekrutów 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Mimo iż sytuacja była już beznadziejna i nie można było praktycznie liczyć na jej polepszenie, do 2 Korpusu na terenie Włoch napływali wciąż nowi Polacy z chęcią wstąpienia w szeregi Polskich Sił Zbrojnych. Rozszerzanie stanu osobowego oddziałów polskich nie leżało jednak w interesie aliantów.
(zbiory prywatne)

◄ Loreto. Gen. Anders i gen. Rakowski wśród grobów żołnierzy 2 Korpusu wyznania mojżeszowego.
(zbiory prywatne)

▼ Innsbruck. Gen. Bór-Komorowski i gen. Pełczyński po uwolnieniu ich z obozu przez żołnierzy 7 Armii amerykańskiej.
(zbiory Z. Wawer)



Losy żołnierzy LWP

W maju 1945 r. Wojsko Polskie walczące u boku Armii Czerwonej liczyło łącznie ok. 400 000 żołnierzy (wraz z jednostkami podległymi Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego i MO). Polska wydała dwie armie ogólnowojskowe, korpus pancerny, korpus lotniczy oraz szereg innych oddziałów.

Aspiracje były znacznie większe. Nowej „ludowej" władzy marzył się front polski jako część składowa Frontu Wschodniego. Plany te nie zostały zrealizowane. Mimo usilnie wprowadzanej reformy - zwłaszcza rolnej, wysiłków oficjalnej propagandy, także całego rozbudowanego aparatu nacisku i terroru skierowanego przeciwko ugrupowaniom i organizacjom niepodległościowym, społeczeństwo pozostało w większej części nieufne, podatne na argumentację Podziemia. W tej sytuacji wielka akcja poboru do wojska musiała zakończyć się niepowodzeniem.

Sytuację komplikowała dodatkowo dwuznaczna postawa części żołnierzy, którzy zasilili szeregi Wojska Polskiego w wyniku poboru na wschodnich terenach Rzeczypospolitej. Byli to ludzie, którzy ratowali się w ten sposób przed aresztowaniami przez NKWD czy rodzimą bezpiekę, przed wywózką na Syberię, do łagrów. Byli to ludzie wywodzący się z szeregów konspiracji, Armii Krajowej i innych organizacji. W wojsku poddani zostali - wraz ze wszystkimi - procesowi indoktrynacji i zastraszenia. Próbowali zatrzeć za sobą ślady niedawnych powiązań czy przynależności. Poddani naciskom, w poczuciu zagrożenia, odnawiali dawne kontakty, nierzadko decydowali się nawet na dezercję. Najgłośniejszą taką akcją była ucieczka do lasu przeszło tysiąca żołnierzy z 31 pułku 7 Dywizji Piechoty, dokonana jesienią 1944 r. W odwecie wymierzone zostały najwyższe kary, a numer pułku wykreślono ze spisu jednostek wojskowych - jak to wówczas określono - na zawsze.

Wojska Wewnętrzne

W listopadzie 1944 r. na wzór radziecki utworzono Wojska Wewnętrzne. 24 maja 1945 r. powołano Korpus Bezpieczeństwa Publicznego (KBW), formację wojskową podległą Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego. Przeznaczona ona była do umocnienia nowej władzy, do zwalczania zbrojnego i politycznego podziemia oraz ochrony ważniejszych obiektów gospodarczych i publicznych.

Ale nie tylko walka na froncie oraz zwalczanie „wroga klasowego" w kraju zajmowało wojsko w końcowych miesiącach wojny. Niezwykle ważnym zadaniem była prowadzona przez cały czas akcja rozminowywania kraju. Gęściej zaminowane tereny Polski obejmowały ok. 19,5 tys. km², co stanowiło 6,3 % obszaru kraju. Tylko w 1945 r. rozminowano i sprawdzono ponad 249 tys. km² obszaru kraju, z którego usunięto ponad 10 240 tys. min oraz ok. 22,5 mln sztuk amunicji, niewybuchów i niewypałów.

▲ **Osadnicy wojskowi przybywają na „Ziemie Odzyskane" w celu przejęcia poniemieckich posiadłości. Wszczęto szeroko zakrojoną akcję propagandową, mającą na celu jak najszybsze zagospodarowanie tej zniszczonej wojną części kraju.**
(zbiory prywatne)



◀ **Wojsko brało udział w żniwach, nawołując do nich przy okazji „uczciwych demokratów".**
(zbiory prywatne)



Na Ziemiach Odzyskanych

Osobne miejsce w dziejach Wojska Polskiego w tym okresie zajmują działania zmierzające do zagospodarowania Ziem Odzyskanych na zachodzie i północy. W kwietniu 1945 r. Naczelne Dowództwo utworzyło dywizję rolno-gospodarczą, która działała na terenie koszalińskiego i szczecińskiego. Dywizja zagospodarowała ponad 250 poniemieckich wielkich majątków ziemskich o powierzchni 111 tys. hektarów, uruchomiła kilkadziesiąt młynów, gorzelni, tartaków, cegielni itp. Wcześniej, jeszcze podczas walk na Pomorzu, żołnierze 1 Armii wzięli udział w wielkiej akcji zaorania i obsiania blisko 5 500 ha ziemi. Kontynuacją była akcja żniwna, uznana rozkazem ministra obrony narodowej „za podstawowe zadanie bojowe". Tadeusz Pióro wspomina: „Na sianokosy, żniwa i do zbierania kartofli wyprawiono całe niemal wojsko, w garnizonach pozostawały tylko oddziały wartownicze. Nie obeszło się też bez daniny na rzecz jednostek sowieckich. [...] Znaczyło to, że trzeba im oddać ze zbiorów tyle, ile zapragną".

Kontynuacją była akcja żniwna, uznana „za podstawowe zadanie bojowe".

Wysiłek Wojska Polskiego, to także udział w akcji osadnictwa na tym obszarze. Z chwilą zakończenia działań wojennych, wycofywane z Niemiec jednostki polskie obsadziły pas nadgraniczny. W tym celu jeszcze w maju wyłączono ze składu 1 Frontu Ukraińskiego 2 Armię WP wraz z I Korpusem Pancernym, a w miesiąc później dołączyła 1 Armia.

3 czerwca 1945 r. Naczelny Dowódca podpisał specjalny rozkaz osiedleńczy: „Rozumiejąc i doceniając wkład męstwa i wysiłku żołnierza w dzieło wolności i wielkości Polski, rząd Rzeczypospolitej, spełniając swe przyrzeczenia, przyznaje prawo pierwszeństwa żołnierzom i ich rodzinom w obejmowaniu ziem na zachodzie. Każda rodzina żołnierza Wojska Polskiego ma zapewnione otrzymanie działki dziesięciohektarowej".

Powołano Generalny Inspektorat Osadnictwa Wojskowego, na czele którego stanął gen. Karol Świerczewski, Komisję Osadnictwa Wojskowego z siedzibą w Poznaniu oraz odpowiedniki tych instytucji w terenie.

W pierwszym okresie rzeczywiście akcja osiedleńcza przeprowadzana była wyłącznie siłami wojska, przy wykorzystaniu możliwości organizacyjnych i technicznych - np. transportu - - stacjonujących w okolicy jednostek. Demobilizowanych żołnierzy nakłaniano do osadnictwa. Zdarzały się wypadki osadzania całych oddziałów. „Ochotników" przekonywano argumentami opieki i pomocy, odwoływano się do patriotyzmu, poczucia służby i obowiązku. Trzeba przyznać, że akcja osadnicza była szansą zwłaszcza dla tych żołnierzy, którzy pochodzili z ziem Rzeczypospolitej utraconych na rzecz ZSRR w wyniku porozumień w Jałcie. Ostatecznie w początkowym okresie, do 18 września 1945 r., na tereny wyznaczone do osadnictwa wojskowego napłynęło ponad 23 500 żołnierzy wraz z rodzinami. Zasiedlili oni głównie powiaty: chojeński, gryfiński i krośnieński. W późniejszym okresie sprawy osadnictwa w całości przejęła na siebie administracja cywilna.



◄ Bateria polskiej obrony przeciwlotniczej nad Wisłą - „na straży ludowej demokracji i pokoju". *(zbiory prywatne)*

◄ „Poborowi do szeregu" - plakat z 1945 r. Nowy ustrój potrzebował sił do czynnej walki z „reakcją". *(zbiory prywatne)*

▼ „Wygraliśmy wojnę nie na podobieństwo martwej maszyny, puszczonej w ruch przez niewiadome siły, lecz dzięki wysiłkom ludzkiego zespołu, ożywionego jedną myślą - dzięki człowiekowi w szeregu". *(zbiory prywatne)*

PANORAMA


Kazimierz Bagiński
Wiceprezes Rady Jedności Narodowej, wiceprezes Stronnictwa Ludowego
Skazany na rok więzienia


Adam Bień
Zastępca delegata rządu RP
Skazany na 5 lat więzienia


Józef Chaciński
Członek Rady Jedności Narodowej, działacz Stronnictwa Pracy
Skazany na 4 miesiące więzienia


Eugeniusz Czarnowski
Członek Rady Jedności Narodowej, działacz SD
Skazany na 6 miesięcy więzienia


Jan Stanisław Jankowski
Delegat Rządu RP na Kraj, w kierownictwie Stronnictwa Pracy
Skazany na 8 lat więzienia


Stanisław Jasiukowicz
Zastępca delegata i ministra KRM, członek Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego
Skazany na 5 lat więzienia


Kazimierz Kobylański
Członek Rady Jedności Narodowej, działacz Stronnictwa Narodowego
Uniewinniony


Stanisław Michałowski
Członek Rady Jedności Narodowej
Uniewinniony


Stanisław Mierzwa
Działacz Stronnictwa Ludowego
Skazany na 4 miesiące więzienia


Leopold Okulicki
Komendant Armii Krajowej
Skazany na 10 lat więzienia
i prawdopodobnie rozstrzelany


Antoni Pajdak
Zastępca Delegata Rządu RP, minister KRM, działacz PPS-KRM
Skazany na 5 lat więzienia


Kazimierz Pużak
Przewodniczący Rady Jedności Narodowej, w kierownictwie PPS-u
Skazany na 18 miesięcy więzienia


Józef Stemler-Dąbski
działacz Polskiego Czerwonego Krzyża
Uniewinniony


Zbigniew Stypułkowski
Przedstawiciel SN w Radzie Jedności Narodowej
Skazany na 4 miesiące więzienia


Franciszek Urbański
Członek Rady Jedności Narodowej, działacz Stronnictwa ChD
Skazany na 4 miesiące więzienia


Aleksander Zwierzyński
wiceprezes Rady Jedności Narodowej, działacz Stronnictwa Narodowego
Skazany na 8 miesięcy więzienia

DZIAŁACZE POLSCY OSKARŻENI W MOSKIEWSKIM PROCESIE „SZESNASTU“ W CZERWCU 1945 r.

A teraz?

▲ **18 lipca 1945 r. Gen. Anders i gen. Duch salutują przed pomnikiem żołnierzy polskich we Włoszech w dniu jego odsłonięcia. Na pomniku widnieją wykute słowa: „Nasza dusza Bogu, nasze życie włoskiej ziemi, nasze serca - Polsce.**

(zbiory Z. Wawer)

Postanowienia konferencji jałtańskiej oraz zawarte w nich porozumienie „Wielkiej Trójki" w sprawie Rzeczypospolitej postawiły żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w tragicznej sytuacji. Jednocześnie, w Polsce, aresztowanie szesnastu działaczy podziemia dopełniało tragedii kraju.



W wirze walki mało kto spośród żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie zadawał sobie pytanie o kształt przyszłości. Stało się ono palące w chwili jej zakończenia.

„Daleko na horyzoncie po nieskazitelnym błękicie włoskiego nieba pełzną czerwone sznureczki pocisków przeciwlotniczych, potem rozkwitają bukiety kolorowych rac. Są coraz bliżej i jest ich coraz więcej. Echo niesie narastający z każdą chwilą huk wystrzałów...

Z Zygmuntem Wachowskim znajdujemy się w Bolonii, na przepustce. Już od wielu dni trwa tu maraton niekończących się zabaw i festynów, ale dzisiaj, 9 maja 1945 r., osiągnął chyba swój punkt kulminacyjny. Ulice i lokale wypełnione są po brzegi ludnością cywilną, bratającą się z wojskiem. Na Torre deli Asinelli, najwyższej ze słynnych wież bolońskich, łopocze na wietrze zatknięta tu jeszcze 21 kwietnia biało-czerwona flaga.

Na wieść o zakończeniu wojny przeciskamy się przez ów cyklon spontanicznej radości, w kierunku ratusza, tam gdzie czeka nasz samochód. Kierowca bełkocze coś nieprzytomnie - Włosi zalali go w trupa. Trudno, Zygmunt siada za kierownicą. Jadąc uważnie w tej kotłującej się ciżbie, wracamy pod Castel San Pietro do baterii, aby w rodzinnym gronie przeżywać radość zwycięstwa.



▶ **1945 r. Gen. Władysław Anders z gen. Wiatrem podczas inspekcji 14 Wielkopolskiej Brygady Pancernej na Środkowym Wschodzie.**

(zbiory Z. Wawer)

Właśnie bateria powróciła na kwaterę zbiórki całego pułku. Jak nam relacjonują koledzy, przemawiał podpułkownik Marian Jędrychowski. Powiedział on między innymi: - Nie jesteśmy od ustalania programów politycznych i między nami nie ma żadnej różnicy. Naszym celem była walka, wyzwolenie ojczyzny i lepsze jej jutro. Ideałem zaś, który nam przyświecał - wolność, braterstwo i sprawiedliwość...

A więc jednak coś, co mąci radość odniesionego zwycięstwa... Jest to mianowicie pytanie, na które dowódca pułku nie udzielił odpowiedzi, a które dotąd każdy z nas tłamsił w zakamarkach świadomości. lecz oto dzisiaj nabrało ono ogromnej aktualności i ciśnie się na usta: w jakich okolicznościach i na jakich warunkach przyjdzie nam wracać do wyzwolonej ojczyzny?

- Teraz, kiedy się wojna zakończyła, chybko ino na Szlunsk do chałupy. Mnie ta pieruńsko polityka psinco obchodzi -

określił swój punkt widzenia kanonier Wywioł.

W czerwcu nadszedł rozkaz dowódcy grupy artylerii nakazujący wyjazd do rejonu Macerata-Fermo. Przed objęciem strefy okupacyjnej w Niemczech, wyjaśniono, „grupa uzupełni sprzęt i przeprowadzi szkolenie".

Dywizjon znalazł się w marszu na południe. Minęliśmy Ankonę i na wysokości Porto Recanati odbijamy w prawo, w teren górskich serpentyn. Dowództwo dywizjonu wraz z trzecią i czwartą baterią zajęło kwatery we wsi Torre San Patrizio. W sąsiedztwie studni artezyjskiej, wytyczającej skraj miejscowości, rozbiła namioty trzecia bateria.

Z podchorążym Wachowskim we dwójkę dzielimy kwaterę w na pół zrujnowanej ruderze o ścianach pociemniałych od zacieków. Ciemną, od dawna nie zamieszkałą na parterze izbę pokrywa gruba warstwa kurzu, na ścianach wiszą gałązki czosnku, a na klepisku pośród suszącej się zieleniny, może ziółek - gromadka kur, pierzchająca w popłochu na interwencję kanoniera Turonia. Poddasze zajmuje sterana życiem i biedą wdowa z córką Rosettą, oczekującą powrotu narzeczonego z wojny; podobno był gdzieś na froncie w Rosji. [...]

Przybycie wojska ożywia senną i zapuszczoną wieś. Wzbudza radość dzieci, podniecenie wśród mieszkańców i na plebanii. Wzrosną obroty, przybędzie klientów - zaciera ręce knajpiarz, przybędzie wiernych - cieszy się ksiądz. Wojsko to przecież dodatkowe źródło zarobków i interesów.

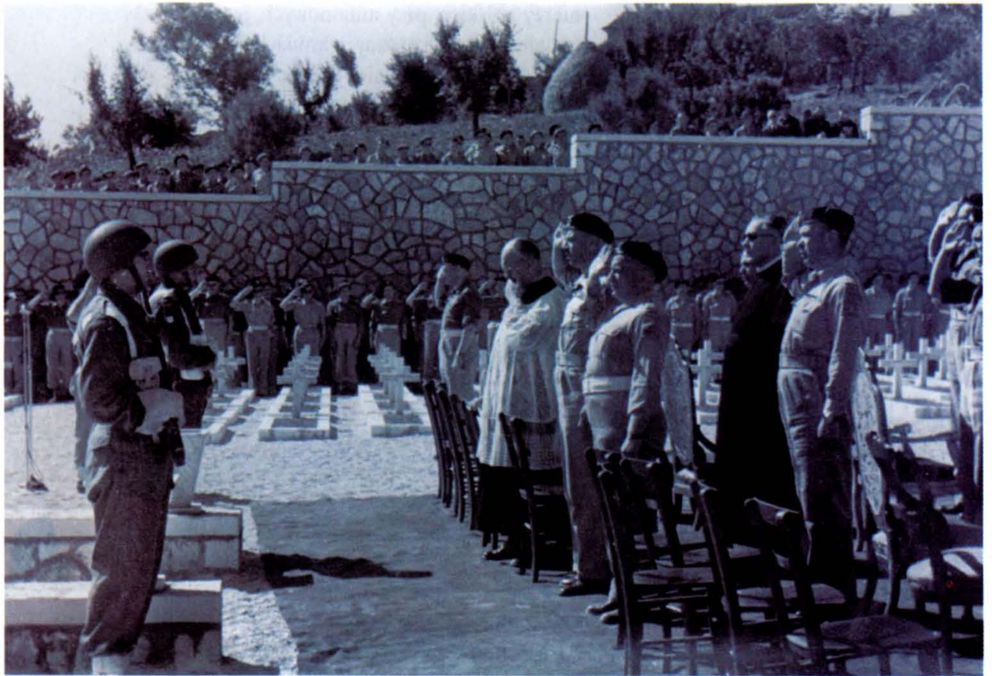
Stąd wyjedziemy prosto do Niemiec, lub - niewykluczone - do Polski.

Na rynku, na prawo od kościoła, stoi spory budynek poklasztorny, okolony obszernym dziedzińcem. Tutaj, formując baterię, znalazła pomieszczenia szkoła oficerska. Rozkazem dowódcy pułku otrzymałem skierowanie na instruktora tej szkoły. Prowadzę zajęcia z działoczynów, instrukcji strzelania i musztry pieszej.

Szkolimy działonowych i celowniczych, podoficerów zwiadu i łączności. A ponieważ żołnierze mają duży staż frontowy i pełnili już szereg odpowiedzialnych funkcji w bateriach, praca jest łatwa i przyjemna. Dowództwo grupy artylerii w nagrodę za postępy w nauce zafundowało szkole w sierpniu dwutygodniowy pobyt nad morzem w Porto San Giorgio.

W listopadzie drugi dywizjon przeniesiono z Torre San Patrizio do odległego o 5 km Monte San Pietrangelli. Stąd wyjedziemy prosto do Niemiec, lub - niewykluczone - do Polski. „

E. Thielmann, „Żołnierska Odyseja", Pruszków 1998, s. 194-196



▲ **Cmentarz wojskowy w Bolonii. Wizyta gen. Andersa. Obok dowódcy 2 Korpusu stoi gen. brygady Bronisław Rakowski, dowódca 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej.**

(zbiory Z. Wawer)



Przyszłość Polski stanęła solą w oku zachodnim mocarstwom. Obawa przed potęgą Związku Radzieckiego i przeciągnięciem ponad miarę działań wojennych podpowiadała kompromis wobec żądań Stalina. Płacili za niego żołnierze walczący na frontach Europy. Zwłaszcza polscy...



Tymczasem z Polski, Niemiec i Francji napływały tysiączne rzesze Polaków do Korpusu. Na południu Włoch, w Barletta i w Trani, powstały obozy cywilne, gdzie szybko wzięto się do pracy nad dokształcaniem fachowym. Zaczęto organizować warsztaty szewskie, krawieckie, stolarskie, zdobnicze. Dla młodzieży zakładano szkoły, kursy, ochronki. Setki studentów uczęszczało na uniwersytety w Padwie, Bolonii i Rzymie.



▼ **Loreto (Włochy), 1945 r. Defilada czołgów i wozów pancernych 2 Warszawskiej Dywizji Pancernej.**

(zbiory Z. Wawer)



I wtedy właśnie rozpętała się najostrzejsza kampania propagandowa przeciw Korpusowi ze strony Moskwy, prowadzona wszystkimi możliwymi drogami i kanałami komunizmu. Nie było dnia, by przez radio nie wspominano o armii gen. Andersa faszysty, podżegacza do nowej wojny. Według tych oskarżeń prowadziłem działalność polityczną we Włoszech, przeciwstawiając się dojściu do władzy komunistów podejmowałem akcję dywersyjną w Polsce na olbrzymią skalę przy użyciu samolotów. Korpus zagrażał wpływom sowieckim na Bałkanach, a szczególnie w Jugosławii. Tak oto 100 000 żołnierzy polskich, przy milionowych, jeszcze nie zdemobilizowanych armiach, urastało do rozmiarów niebezpieczeństwa światowego. Myśl tej propagandy była w rzeczywistości inna. Wobec zdławienia Polski, 100 000 żołnierzy Korpusu było dla Rosji po prostu cierniem, który trzeba było wyrwać. Bo wojsko to przepajała wiara, że powstanie Polska niepodległa. Dlatego budziło ono niepokój. Kraj patrzył na Korpus i widział w nim rękojmię, że sprawa polska nie została ostatecznie pogrzebana. Mówili o tym wszyscy, którzy pochodzili z Polski. Wiedziała o tym dobrze Moskwa i jej osadzeni w Warszawie pachołkowie.



Rozumiałem beznadziejność naszego położenia. Ataki ze strony Rosji Sowieckiej. Demobilizacja Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, która przewidywała stałe zmniejszanie kontyngentów wojskowych w Europie. Powrót do kraju był dla większości żołnierzy niemożliwy. Pozostawała smutna tułaczka na obczyźnie, łagodzona życzliwością Wielkiej Brytanii. [...]

13 października 1945 r. złożyłem na ręce gen. Morgana projekt zmniejszenia stanu Korpusu do 86 000, przewidujący zwolnienie w dwóch fazach ok. 20 000 żołnierzy. Uważałem wówczas za swój obowiązek wyraźne określenie naszego stosunku do Rosji Sowieckiej. W tym celu złożyłem 10 listopada 1945 r. gen. Morganowi i komisarzowi sojuszniczemu admirałowi amerykańskiemu Stone'owi obszerny memoriał, w którym na wstępie zaznaczyłem: „Wydaje mi się, że można kategorycznie stwierdzić, że cele wojenne, które powstały po rozpoczęciu wojny przez Niemców 1 września 1939 r. nie zostały osiągnięte. Aczkolwiek Niemcy i Japonia zostały zdruzgotane, jednak w wyniku tego nie ma prawdziwego pokoju. Dziesięć państw w Europie, przeszło 100 milionów ludzi, utraciło wolność. [...] Wydaje się, że spokojna praca pokojowa na całym świecie nie jest możliwa. Przyczyna jest jedna: olbrzymi rozrost Rosji Sowieckiej, która na kontynencie europejskim i azjatyckim stanowi dziś jedyną potęgę. Ponieważ nie ukrywa ona swoich niezwykle daleko posuniętych dążeń imperialistycznych, a także, jak się wydaje, jest jedynym państwem, które na daleką metę ma jasno określoną politykę; jest rzeczą jasną, że nie tylko małe, ale i wielkie państwa mogą czuć się zagrożone".

Nie było dnia, by przez radio nie wspominano o armii gen. Andersa faszysty.



W dalszym ciągu tego memoriału przedstawiłem niebezpieczeństwo, które zagraża światu ze strony Rosji Sowieckiej.

W wyniku tego wystąpienia miałem 14 listopada 1945 r. rozmowę z admirałem Stone'm, który doradzał mi wysłanie listów do prezydenta Trumana i premiera Atlee. Po długich rozważaniach napisałem list do prezydenta Trumana i wysłałem go 30 listopada na ręce admirała Stone'a. Ostatecznie przyczyniła się do tego mowa Trumana, wygłoszona 27 października 1945 r. w Nowym Jorku, w której określał on w 12 punktach cele polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych w duchu obrony wolności i praw

◀ Bolonia, 29 czerwca 1945 r. Gen. Clark i gen. Anders przyjmują defiladę żołnierzy 2 Korpusu.
(zbiory prywatne)

◀ Gallipoli, 14 grudnia 1945 r. Gen. Anders przemawia do żołnierzy-absolwentów kursów maturalnych.
(zbiory Z. Wawer)





◄ Rzym, 23 lipca 1946 r. Podpisanie układu między opatem klasztoru Monte Cassino a dowódcą 2 Korpusu gen. Władysławem Andersem w sprawie opieki nad polskim cmentarzem na Monte Cassino.

(zbiory Z. Wawer)

◄ Gen. Anders przyjmuje delegację uczniów szkół, którymi opiekował się na terenie Włoch 2 Korpus.

(zbiory prywatne)

narodów. List mój do Prezydenta kończyłem następującymi słowami: „Nie to jest dla nas ważne, że kilka tysięcy żołnierzy, którzy walczyli o Monte Cassino, Ankonę i Bolonię, zginęło dla słusznej sprawy, lecz to jest ważne, Panie Prezydencie, że Polska ginie w tej chwili". **"**

Wł. Anders, „Bez ostatniego rozdziału", Lublin 1995, s. 406-411

„Zagadnieniem niedostatecznie do dziś wyjaśnionym jest przez kogo, i jakimi drogami NKWD usiłowało zwabić na rozmowy wstępne przedstawicieli polskiego świata podziemnego". Oto wyjątki z raportu przesłanego do Włoch, przytoczonego przez ambasadora RP w Londynie Raczyńskiego w swych „Wspomnieniach".

" 28 marca w godzinach rannych Jankowski, Okulicki, Pużak i Stemmler udali się do willi Pimienowa. Reszta delegacji przybyła na oznaczone miejsce, Jankowski jednak nie przyszedł w umówionym czasie, co wywarło pewną konsternację i pierwsze podejrzenia. Po krótkiej naradzie zdecydowano wysłać Pajdaka do willi Pimienowa dla zbadania sytuacji. Pajdak zastał tam tylko Stemmlera, który oświadczył mu, że Jankowski, Okulicki i Pużak pojechali na rozmowy do kwatery głównej Żukowa, gdzie oczekiwana jest również reszta delegacji. Po tych wyjaśnieniach Pajdak udał się po pozostałych członków delegacji.

Z willi Pimienowa przewieziono wszystkich samochodami do Włoch, gdzie spotkali się z uwolnionym z więzienia Zwierzyńskim. We Włochach poczęstowano ich herbatą i posłano żołnierza po bułki i wędliny. Po tym posiłku przewieziono delegację polską na lotnisko, gdzie czekał samolot. Pimienow, towarzyszący im w drodze, pożegnał się z delegacją przed wejściem do samolotu wyjaśniając, że z powodu braku miejsca nie będzie mógł udać się do kwatery głównej Żukowa. Oprócz pilota było w samolocie dwóch oficerów sowieckich.

W drodze przelatując nad Bugiem Polacy zorientowali się, że samolot kieruje się na wschód. [...]

W Moskwie przyjął ich niesympatyczny, ale mocno ugrzeczniony generał. Wsadzono ich do samochodów. Przed 11-piętrowym gmachem (Chaciński liczył) zatrzymano się. Otworzyła się zielona, lśniąca brama. Więzienie. Na korytarzu któregoś piętra ustawiono ich twarzą do szeregu drzwiczek jakby od szaf. Było z nimi grono oficerów. Potem okrzyk i momentalnie każdy znalazł się w w malutkiej klitce z dwoma judaszami, niemal wielkości pieca, jako jedyne umeblowanie mającej żelazne łóżeczko przykryte kocem. Usłyszano jeszcze słowa Chacińskiego: „No - to będzie skandal na światową skalę". **"**

Edward Raczyński, „W sojuszniczym Londynie", NOW, Warszawa 1989, s. 402-411



▼ Hangar warsztatowy zbudowany przez żołnierzy polskich na terenie Włoch, w którym odbywały się zajęcia praktyczne z mechaniki, oraz który stawał się - przy niektórych okazjach - żołnierską świetlicą.

(zbiory Z. Wawer)



Stanisław Mikołajczyk (1901-1966)

Urodził się w Westfalii, w Holsterhausen. Co prawda ukończył szkołę podstawową i kurs na Uniwersytecie Ludowym koło Gniezna, ale należy go jednak zaliczyć w poczet genialnych samouków.

Brał udział w powstaniu wielkopolskim w latach 1918/1919, a potem w wojnie z bolszewikami w 1920 roku Po demobilizacji pracował w gospodarstwie rolnym swych rodziców w Strzyżewie koło Krotoszyna.

Działalność społeczną rozpoczął w 1922 roku od wstąpienia do Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast" w Dobrzycy. W 1927 roku był współzałożycielem Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, a w latach 1928-1930 jego wiceprzewodniczącym. Od 1930 roku prowadził dwudziestohektarowe gospodarstwo w Międzylesiu koło Wągrowca i nadal działał w organizacjach wiejskich. W wyborach w 1930 roku uzyskał mandat poselski, w związku z czym powierzono mu funkcję sekretarza Klubu Parlamentarnego PSL „Piast" i powołano najpierw na członka Rady Naczelnej „Piasta", a potem w latach 1933-1939 na sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Po procesie działaczy WiN i PSL w Krakowie, w obawie przed aresztowaniem potajemnie opuścił Polskę dzięki pomocy ambasady amerykańskiej.

Podczas strajku chłopskiego w 1937 roku pełnił obowiązki prezesa Naczelnego Komitetu wykonawczego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był także prezesem Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych i współorganizatorem Towarzystwa Elektryfikacji Wsi.

Na emigracji

Podczas wojny brał udział jako kapral w kampanii wrześniowej. Pod koniec walk przedostał się orzez Węgry do Francji, gdzie wkrótce Prezydent Rzeczypospolitej powołał go na wiceprzewodniczącego, a potem przewodniczącego Rady Narodowej.

W Paryżu doprowadził do powstania polskiego parlamentu na wychodźstwie i został jego wiceprzewodniczącym. W czerwcu 1940 roku zorganizował przedostanie się polskich parlamentarzystów z Francji do Wielkiej Brytanii, gdzie objął funkcje wicepremiera i tekę ministra spraw wewnętrznych w gabinecie gen. Sikorskiego. Po jego śmierci przejął stanowisko premiera, na którym pozostał do 24 listopada 1944 roku

Kiedy w Polsce powstał Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, wszedł w jego skład jako drugi wicepremier i minister do spraw rolnictwa i reform rolnych.

Szukając *modus vivendi* z utworzonym pod wpływem ZSRR 22 lipca 1944 roku w Lublinie Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego, udał się do Moskwy właśnie w dniach, gdy w Warszawie zaczynało się powstanie. Stalin wprawdzie przyjął go w Moskwie, ale czekając na wieści z Warszawy, poradził obłudnie Mikołajczykowi, by ten sprawy polskie uzgadniał z komunistycznym PKWN. Propozycja Lublina, by w Rządzie Tymczasowym na 18 resortów tylko 4 przypadły do obsadzenia przez Mikołajczyka, nie mogła zyskać jego aprobaty. Nie widząc wyjścia z politycznego impasu, poda się więc do dymisji 24 listopada 1944 roku Do chwilowej ugody między przedstawicielami rządu londyńskiego i lubelskiego dojdzie dopiero 26 czerwca 1945 roku Po wojnie Mikołajczyk próbował także kontynuować dawną działalność w PSL. Od sierpnia 1945 roku był jego wiceprezesem, a od stycznia 1946 roku prezesem.



Ucieczka posła

Mimo iż pierwsze w Polsce wybory z 19 stycznia 1947 roku były sfałszowane w każdej fazie, a w dziesięciu okręgach spośród 52 unieważniono listy PSL, Mikołajczyk został posłem do Krajowej Rady Narodowej i Sejmu Ustawodawczego. Nie mogąc się pogodzić z jawnym wyborczym oszustwem, 23 czerwca decyduje się wystąpić na forum sejmowym w sprawie fałszowania wyborów i terroru stosowanego wobec PSL. Jego przemówienie nie znalazło oddźwięku, u władz natomiast nasiliły się szykany wobec PSL

W tej atmosferze, po procesie działaczy WiN i PSL w Krakowie, w obawie przed aresztowaniem potajemnie opuścił Polskę dzięki pomocy ambasady amerykańskiej. Do Londynu dotarł 3 listopada 1947 roku, a stamtąd udał się do USA. Zmarł w Waszyngtonie 13 grudnia 1966 roku



◄ Stanisław Mikołajczyk (z lewej) jako wicepremier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z Władysławem Gomułką. Przerażony wyborczym fałszerstwem ze stycznia 1947 roku i zagrożony aresztowaniem, Mikołajczyk opuści Polskę dzięki pomocy amerykańskich dyplomatów.

(zbiory prywatne)

Proces „szesnastu"

Porwanie, a później proces moskiewski przywódców polskiego Państwa Podziemnego wpisuje się w ciąg działań skierowanych przeciwko suwerenności Rzeczypospolitej, wyznaczony tajną klauzulą paktu Ribbentrop-Mołotow, agresją 17 września 1939 r., a potwierdzony mordem katyńskim.

Po zerwaniu przez ZSRR stosunków dyplomatycznych z Rządem Polskim na Emigracji inicjatywa znalezienia wyjścia z tej niekorzystnej sytuacji spoczęła w ręku polityków w kraju. Skutkiem wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie Rzeczypospolitej był kontakt bojowy i współdziałanie z oddziałami Armii Krajowej oraz cywilną administracją podległą Delegatowi Rządu. Ale powtórzyła się sytuacja z lat 1939-1941.

Bardzo szybko Moskwa pokazała swoje prawdziwe oblicze. Oddziały Armii Krajowej były kolejno rozbrajane, żołnierze aresztowani, więzieni, wywożeni do łagrów. Podobny los dotknął przywódców i działaczy politycznych. Na nic się zdały bohaterstwo i heroizm Warszawy w sierpniu i wrześniu 1944 r. Stalin poczekał i w ten sposób pozbył się rękami przeciwnika kolejnej partii ludzi, którzy mogliby sprawić mu kłopot w „urządzaniu Polski".

Był to dyktat i lekceważenie nawet aliantów zachodnich. Stalin narzucił politykę faktów dokonanych. W tej sytuacji Wielka Brytania doprowadziła do podróży premiera Mikołajczyka do Moskwy. Był kartą przetargową, pozwalającą na wprowadzenie do władz w Polsce przedstawicieli tzw. demokratycznej opozycji i tzw. umiarkowanych polityków z Londynu.

Bardzo szybko Moskwa pokazała swoje prawdziwe oblicze.

Taktyka Stalina

Stalin zdawał sobie sprawę z konieczności pewnych ustępstw, ale za nic nie chciał pozwolić, by Polska wymknęła mu się z rąk. Dlatego spowodował jesienią 1944 r. zaostrzenie walki politycznej w Polsce lubelskiej. Nowa „ludowa" władza i NKWD rozpoczęły masowe aresztowania patriotów z grona działaczy niepodległościowych - ludzi partii politycznych, struktur państwa podziemnego i Armii Krajowej. Terroryzując społeczeństwo, osłabił jego poparcie dla prawowitej władzy polskiego rządu w Londynie. Czuł się na tyle pewnie, że zadecydował o przekształceniu z dniem 1 stycznia 1945 r. PKWN w Rząd Tymczasowy.

Alianci domagali się włączenia działaczy niepodległościowych z kraju do przyszłego polskiego Rządu Jedności Narodowej, a więc trzeba było szybko pozbyć się niewygodnych osób. Pewną przeszkodą było skierowanie na Kreml listy osób, na których Anglii i USA zależało. Był to swoisty „list żelazny" gwarantujący bezpieczeństwo. Dlatego też Stalin zdecydował się na prowokację.

W końcu lutego 1945 r. niemal całe ziemie Rzeczypospolitej były uwolnione od Niemców. Wzrósł jed-

▲ Proces „szesnastu" działaczy polskiego podziemia rozpoczął się 18 czerwca 1945 r. w Moskwie w Domu Związków. Tu: ława oskarżonych podczas ogłaszania wyroku.

(zbiory prywatne)

▼ Przewodniczącym Trybunału Wojskowego sądzącego „szesnastu" był Wassilij Ulrych, który w latach 1936-1938 skazał na śmierć m.in. Zinowiewa, Bucharina i marsz. Tuchaczewskiego.

(zbiory prywatne)



▶ **Konferencja „Wielkiej Trójki" w Jałcie przekreśli definitywnie polskie nadzieje na poparcie aliantów zachodnich w kwestii niepodległościowej.**

(AKG)



▼ **Polsko-radzieckie braterstwo broni w walce z hitleryzmem kryło w sobie całkowite podporządkowanie wyzwolonej Polski Moskwie.**

(zbiory prywatne)



nak niepokój, jak postąpi Związek Radziecki. Podziemie było już w znacznym stopniu zdekonspirowane. Partie polityczne opowiadały się za porozumieniem z Rządem Tymczasowym, obawiano się bowiem, że odbudowa Polski odbędzie się bez nich i rzuci kraj jako łatwy łup Moskwie. Pozostały jeszcze złudzenia... A Polska była już łupem Stalina.

Postanowienia jałtańskie

W dniach od 4 do 11 lutego 1945 r. w Jałcie na Krymie odbyła się druga konferencja tzw. Wielkiej Trójki, gdzie zapadła decyzja o rozszerzeniu Rządu Tymczasowego w Polsce o działaczy demokratycznych. Przywódcy Polski Podziemnej sądzili, że to o nich była mowa. Cieszyli się przecież niekwestionowanym autorytetem, jako ci, którzy przeprowadzili społeczeństwo z honorem przez lata wojny i okupacji. Wiedzieli, że wkrótce rozpoczną się rozmowy w sprawie powołania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. A potem kolejnym krokiem miały być powszechne wybory i szansa na odzyskanie władzy w kraju na drodze parlamentarnej.

Uważano, że „ogólnikowej formule Konferencji Krymskiej - co czytamy w uchwale Rady Jedności Narodowej - o porozumieniu z przedstawicielami demokracji w Kraju i za granicą zostanie nadana konkretna treść porozumienia się w sprawie utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w Kraju wraz z Rządem i Radą Narodową w Londynie. Rada Jedności Narodowej, jako przedstawicielka Polski Podziemnej, deklaruje swą gotowość podjęcia rokowań w tej sprawie".

Stanisław Mikołajczyk, były premier Rządu Polskiego na Emigracji, który wyraził chęć współtworzenia nowego rządu w kraju, nie miał wątpliwości: „Od naszego postępowania i ewentualnego dogadania się - i podkreślam - lojalnego ustosunkowania się do współpracy z Rosją, w głównej mierze zależy przyszłość Polski, a nie od Londynu. Klucz do sytuacji, niestety, w obecnej chwili, leży w kraju [...] Bierzcie inicjatywę, póki nie jest za późno, idąc na lojalne ułożenie stosunków polsko-sowieckich".

„Bierzcie inicjatywę, póki nie jest za późno".

Ujawnianie struktur podziemia

Za namową Mikołajczyka decyzję o ujawnieniu struktur i działaczy pierwsi podjęli członkowie Stronnictwa Ludowego. Wyznaczyli w tym celu datę 2 kwietnia 1945 r. I oni okazali się najbardziej podatni na płynącą z Moskwy zachętę wznowienia legalnej działalności politycznej.

To z kolei spowodowało, że i inne partie oraz ugrupowania zaczęły o tym myśleć. Wydawało się, że działająca na podstawie porozumień jałtańskich w sprawie Polski Komisja Trzech (Mołotow, Harriman, Clark-Kerr) będzie wystarczającą gwarancją bezpieczeństwa. W ten sposób odrzucono doświadczenie ostatnich miesięcy, a nawet całego okresu wojny, dowodzące, iż Stalin nie będzie przestrzegał żadnych niewygodnych dla niego reguł gry, a przeciwników politycznych pozbędzie się prostą metodą likwidacji fizycznej lub aresztowania.

Wydaje się, że w miarę rozpracowywania polskiej konspiracji służby wywiadowcze ZSRR zbliżały się do wykrycia przywódców Polski Podziemnej. 21 lutego dowódca AK gen. Leopold Okulicki powiadomił członków Rady Jedności Narodowej o złożonej mu propozycji bezpośrednich rozmów z przedstawicielami dowództwa Armii Czerwonej.

Treść listu brzmiała: „Moje dobre chęci, które - jak sądzę - bez żadne-





▶ **Gen. NKWD Iwan Sierow nadzorował „rozpracowanie" i definitywną likwidację polskiego Podziemia.**

(zbiory prywatne)

▼ **Moskwa, 21 czerwca 1945 r., godz. 4.30 rano. Przewodniczący sądu Wasilij Ulrych ogłasza wyrok na szesnastu oskarżonych działaczy polskich.**

(zbiory prywatne)

go wątpienia znajdą u Pana najwyższe poparcie i uznanie, zmierzają do tego, żeby przyczynić się do Pańskiego spotkania w najbliższych dniach z przedstawicielem dowództwa 1 Frontu Białoruskiego, generałem-pułkownikiem Iwanowem.

Jasno zdaję sobie sprawę z całej trudności tego przedsięwzięcia, ale - biorąc pod uwagę niewątpliwą jego konieczność i ogromną ważność, czego nie sposób w tym krótkim liście wyłożyć - sądzę, że wspomniane spotkanie powinno nastąpić możliwie najszybciej. Jedno tylko można powiedzieć, że proponowane spotkanie Pana z generałem-pułkownikiem Iwanowem być może niewątpliwie rozstrzygnie to, co wątpliwe, by dało się rozstrzygnąć innymi drogami. Wzajemne zrozumienie i zaufanie pozwolą rozwiązać ważne zagadnienia i nie dopuścić do ich zaostrzenia.

Proszę, Panie Generale, wziąć pod uwagę i moje trudności w organizowaniu tego spotkania, już wtedy, kiedy wcześniej ustalone terminy tego spotkania z generałem-pułkownikiem Iwanowem upłynęły. Ale mam nadzieję, że generał-pułkownik Iwanow będzie liczył się z moimi argumentami i że dalsze spotkanie może nastąpić w najbliższych dniach.

Ja zaś jako oficer Armii Czerwonej, któremu przypadła w udziale tak ważna misja, daję Panu pełną gwarancję, że od chwili, kiedy los Pana zależeć będzie ode mnie (od przyjazdu do nas), będzie Pan całkowicie bezpieczny. W nadziei na nasze szybkie spotkanie przesyłam Panu moje uszanowanie. Proszę o zawiadomienie mnie o Pana decyzji.

Pułkownik gwardii - Pimienow.
6 marca 1945 r."

Ostatni akt tragedii

Wkrótce propozycja podobnego spotkania dotarła do Delegata Rządu Jana Stanisława Jankowskiego. I wydarzenia nabrały tempa. Po pierwszych próbach dotarcia przez stronę radziecką do dowództwa AK „jednomyślnie odradzono pójście na takie spotkanie" - jak to zostało zapisane w protokole Komisji Głównej Rady Jedności Narodowej. Ale kontakt ze stroną radziecką był już podtrzymywany. 11 marca 1945 r. Jan Stanisław Jankowski zadepeszował do Londynu, że podjął decyzję spotkania się z Rosjanami.

Od 4 marca różni wysłannicy i pośrednicy polskiego Podziemia docierali do siedziby NKWD przy ul. Pęcińskiej 3 w podwarszawskim Pruszkowie, gdzie urzędował Pimienow. Jedni reprezentowali komórki czy piony organizacyjne, inni przybywali prywatnie. Mieli złudną nadzieję, że zostaną dopuszczeni do współtworzenia oblicza powojennej Polski. Tymczasem całość działań nadzorowana była przez gen. Iwana Sierowa, ukrywającego się w tym przypadku pod nazwiskiem Iwanowa i zmierzała do ujęcia przywódców Polski Podziemnej.

Do pierwszego spotkania z Delegatem Rządu Jankowskim doszło 17 marca 1945 r. Następnego dnia przybyli działacze Stronnictwa Ludowego. To pozwalało później wywierać presję na Jankowskiego, że rozmowy i tak będą prowadzone. W dwa dni później doszło do rozmów z przedstawicielami Stronnictwa Pracy i Stronnictwa Narodowego.

Sierow był bliski celu, miał kontakt ze wszystkimi znaczącymi siłami w polskim Podziemiu. Teraz pozostał tylko jeden krok, by - jak to meldował w styczniu 1945 r. - wykryć i ująć kierownictwa Komendy Głównej Armii Krajowej, Narodowych Sił Zbrojnych i konspiracyjnych partii politycznych.

Zapada decyzja

21 marca 1945 r., w czasie rozmowy Pimienowa z Jankowskim zadecydowano spotkanie strony radzieckiej z całym niemal kierownictwem Polskiego Państwa Podziemnego. Mieli w nim uczestniczyć ze strony polskiej: Delegat Rządu na Kraj, jednocześnie wicepremier, dowódca rozwiązanej Armii Krajowej, ministrowie Krajowej Rady Ministrów i najwybitniejsi działacze stronnictw politycznych.

Ani w kraju, ani w Londynie nie podejrzewano podstępu. Zignorowano nawet sygnały mówiące o niebezpieczeństwie aresztowania napływające z kręgów „ludowej władzy", głównie lubelskiej CK PPS.



W telegraficznym skrócie

LONDYN

Na obliczu ideowym przyszłej Polski, w której i to rychłe nadejście nieugięcie wierzymy, zasadnicze swe piętno wycisną: silny pierwiastek jedności i solidarności narodowej, związany mocno z pogłębieniem się pojęć etyki chrześcijańskiej i ożywieniem życia duchowego. To będą klamry prawdziwie polskiej demokracji, demokracji tym silniejszej i trwalszej, że przeszła próbę życia, i to jakiego życia! Wierzę, że Nowa Polska będzie z ducha i treści narodowa w najlepszym tego słowa znaczeniu, głęboko chrześcijańska, szczerze i prawdziwie demokratyczna. K. Popiel

„Dziennik Polski", 24 XII 1940 r.

WARSZAWA

Minął 1945 rok - rok największej chwały i zwycięstw oręża polskiego na całej przestrzeni naszych dziejów. Dzięki czemu - żołnierze - takie olbrzymie epokowe zwycięstwo stało się możliwym? Rok 1945 dał na to ostateczną odpowiedź. Brak było rządów sprawiedliwych i rzetelnie polskich w Polsce. Z pokolenia na pokolenie, jak folwark dziedziczny, brali władzę ludzie, którym Niemiec był potrzebny jako sijusznik przeciwko ludowi polskiemu. Nie przypadkiem całe dynastie niemiecko-saskie królowały w Polsce przed rozbiorami. Nie przypadkiem Göring ściskał się serdecznie z Rydzem przed napaścią na Polskę. Nie przypadkiem nawet w 1945 roku Anders werbował volksdeutschów i gestapowców do swoich szeregów. Dopiero wówczas, gdy bohaterstwo polskiego żołnierza znalazło swe kierownictwo w rządzie ludowym, wyłonionym przez powstałą dwa lata temu w Noc Sylwestrową, w podziemiach walki, Krajową Radę Narodową - Sejm Wyzwolenia Narodowego - uwieńczyć się ono mogło triumfem na gruzach Berlina.

„Żołnierz Polski", 11-17 I 1946 r.



▶ Kazimierz Pużak (w okularach) zostanie ponownie aresztowany po powrocie do Polski. Skazany na 10 lat więzienia, umrze w Rawiczu 30 kwietnia 1950 r.

(zbiory prywatne)

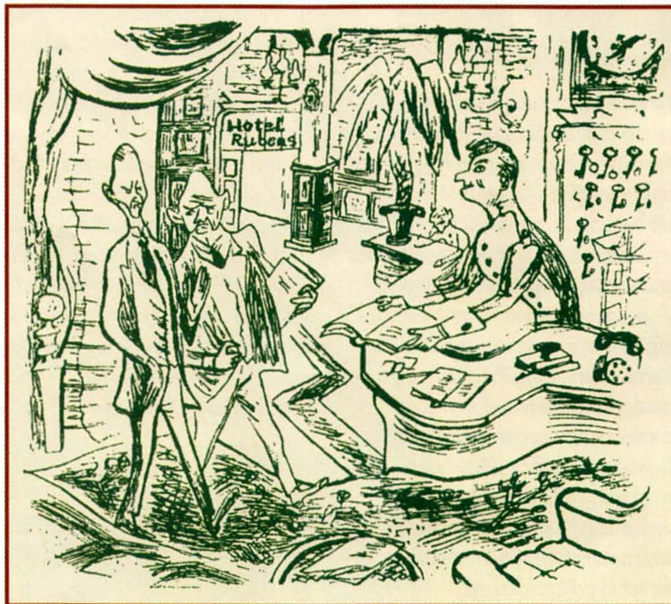
27 marca w siedzibie Pimienowa zatrzymani zostali Jankowski, Okulicki, Pużak i sprawiający funkcję tłumacza Stemler-Dąbski. Mimo to, następnego dnia na umówione rozmowy udali się kolejni: Bień, Bagiński, Mierzwa, Stypułkowski, Jasiukowicz, Kobylański, Pajdak, Urbański, Chaciński, Czarnowski oraz Michałowski. I oni zostali zatrzymani. Pod pozorem konsultacji i kontynuowania rozmów na najwyższym szczeblu zostali wszyscy przewiezieni na Okęcie i odesłani samolotem do Moskwy. Dołączył do nich jeszcze schwytany wcześniej Zwierzyński. Było ich razem szesnastu.

Na Łubiance rozpoczęło się śledztwo. Mimo pytań kierowanych za pośrednictwem rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, Moskwa długo nie przyznawała się do porwania. Dopiero 3 maja 1945 r. na konferencji w San Francisco Mołotow potwierdził ten fakt. Ale Rosjanie przygotowywali już pokazowy proces. Zadanie zostało wykonane: z dyskusji i prac nad przyszłą Polską wyeliminowani zostali faktyczni przywódcy polskiego społeczeństwa. Wszystko zależało już tylko od Stalina.

18 czerwca przed najwyższym sądem wojskowym w Moskwie rozpoczął się proces szesnastu polskich przywódców. Zarzuty dotyczyły aktów terroru, spisków, nielegalności działania, a nawet - jak w jednym przypadku - posiadania aparatu radiowego! Z przewodu sądowego można było zrozumieć, że Polacy walczyli z Niemcami przez całą wojnę nielegalnie. Ogłoszone 21 czerwca 1945 r. wyroki były stosunkowo „łagodne". Najwyższy wymiar kary, 10 lat, otrzymał Okulicki. Trzech nawet uniewinniono.

Ale tego samego dnia także w Moskwie uzgodniono ostateczną rekonstrukcję polskiego rządu. Mikołajczyk otrzymał funkcję wicepremiera. Nie było tam mowy o działaczach niepodległościowych z kraju, sądzonych na sąsiedniej ulicy.

HUMOR I SATYRA



▲ Raczkiewicz - Zamierzam założyć uroczysty protest przeciwko porozumieniu się w Moskwie polskiej demokracji.
Arciszewski - No dobrze, ale gdzie?...
Portier - Chyba do hotelowej książki zażaleń?...
Rysunek Mieczysława Piotrowskiego z ośmieszającego londyński rząd Rzeczypospolitej cyklu „Hotel Rubens", ukazał się na łamach „Szpilek" w 1945 r.

(zbiory prywatne)

KOSIARZ

Jestem sobie żołnierz młody,
nie mam wąsów ani brody,
jestem sobie kosiarz zuch,
bo jak koszę, to za dwóch.

mam ja kosę z czystej stali,
gdy nią sunę, aż się pali...
Jak zamachnę nią raz - ciach,
to aż patrzeć na to strach.

Od poranku do wieczora,
już i łąki tej część spora,
jeszcze został skrawek mały,
będę kosił dzionek cały.

Jestem srodze umęczony
boli trochę z każdej strony.
Nocą sił nabiorę nowych,
by znów rankiem być gotowym.

Rosną sterty zbóż wysokie,
nie strach nam przed chudym rokiem.
Zbili Niemca nasi w maju,
teraz Polsce chleb podają.

Wiersz kanoniera Maksymowicza „Kosiarz", 1945 r.

PODPORUCZNIK ARTYLERII PRZECIWLOTNICZEJ 2 KORPUSU POLSKIEGO

1945

Zbiory: Jan Rutkiewicz / fotografia: J. Rutkiewicz / L. Alexandrowicz

1. *Battledress* wz. 1940, o uproszczonym kroju, z patkami w barwach danej broni • 2. Koszula wełniana, amerykańska • 3. Płaszcz wz. 1940, z guzikami z masy plastycznej • 4. Beret wz. 1942 • 5. Trzewiki oficerskie, przepisowe • 6. Chlebak brytyjski wz. 1937 • 7. Znak tożsamości wzoru brytyjskiego • 8. Baretki Krzyża Pamiątkowego Monte Cassino (ust. 1944) i Medalu Wojska (ust. 1945) • 9. Odznaka pamiątkowa artylerii 2 KP • 10. Słowniczek kieszonkowy polsko-angielski • 11. Ulotka brytyjska zachęcająca żołnierzy PSZ do powrotu do kraju